

„MONTER”: DOWÓDCA POWSTANIA - tekst Katarzyny Utrackiej

Wielu odwiedzających Muzeum Powstania Warszawskiego jest przekonanych, że siłami polskimi w powstaniu dowodził gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, dowódca Armii Krajowej. Jest to przeświadczenie błędne.

Dowódcą Powstania Warszawskiego był gen. Antoni Chruściel „Monter”, komendant Okręgu Warszawa AK.

Jedną z przyczyn tej niewiedzy - wskazuje na to Andrzej Pomian (właśc. Bohdan Sałaciński), historyk, a zarazem oficer Armii Krajowej - jest to, że w niemal wszystkich depešach i komunikatach z przebiegu walk w mieście figurował podpis [gen. „Bora”](#). Innej przyczyny należy upatrywać w tym, że przez długie lata nikt nie napisał biografii „Montera”. Dopiero trzy lata temu w 2012 roku ukazało się długo oczekiwane opracowanie autorstwa Andrzeja Krzysztofa Kunerta (*Generał „Monter” Antoni Chruściel. Komendant podziemnej Warszawy*). Nie bez znaczenia pozostaje również to, że gen. Chruściel nie zostawił po sobie wspomnień, w przeciwieństwie chociażby do gen. Komorowskiego. Ukazała się wprawdzie broszura jego autorstwa (*Powstanie Warszawskie*, Londyn 1948), ale ta zwięzła relacja dowódcy Powstania Warszawskiego pozostawia spory niedosyt.



Warto więc przy okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego przypomnieć postać gen. „Montera”. Nie tylko dowódcy powstania, lecz także niezwykle zasłużonej osoby dla rozwoju konspiracji warszawskiej. Człowieka, który na stałe zapisał się w dziejach Warszawy i historii Polski.

Przed konspiracją

Antoni Chruściel urodził się 16 czerwca 1895 roku w Gniewczynie Łańcuckiej w powiecie przeworskim. Jego ojciec był rolnikiem, wójtem miejscowej gminy. Jako czternastolatek Antoni podjął działalność w nielegalnym wówczas skautingu oraz w Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, która ukształtowała tak wybitne postaci Polskiego Państwa Podziemnego, jak generałowie Stefan Rowecki „Grot” i Tadeusz Pełczyński „Grzegorz” czy pułkownicy Kazimierz Pluta-Czachowski „Kuczaba” i Jan Rzepecki „Wolski”.
Kariere wojskową rozpoczynał jeszcze w czasie I wojny światowej w armii austriackiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wstąpił w szeregi odrodzonego Wojska Polskiego. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. We wniosku odznaczeniowym o Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari mjr Stanisław Dąbek napisał: „Przez cały czas wojny z bolszewikami odznaczał się osobistą odwagą, wielką inicjatywą i umiejętnością prowadzenia kompanii. Był w każdej walce przykładem”. Wkrótce Chruściel podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Ożenił się z Walerią Strońską, a w latach 1925 i 1928 przyszły na świat jego dwie córki: Kazimiera Wanda (używała drugiego imienia) oraz Jadwiga. Przez kolejne lata piął się po szczeblach kariery wojskowej. Już w 1926 roku otrzymał awans na majora. Rok później został mianowany dowódcą batalionu. Po ukończeniu w 1931 roku Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie uzyskał dyplom oficerski. W opinii końcowej komendant szkoły, gen. Tadeusz Kutrzeba, napisał: „Doskonały znawca działań piechoty. Nadaje się na każde stanowisko w sztabie oraz jako wykładowca taktyki w szkolnictwie. Doskonały typ oficera liniowego”.
Następnie Chruściel był wykładowcą w szkołach wojskowych, a także dowódcą w Brześciu nad Bugiem, gdzie zastał go wybuch wojny. Jako dowódca 82. Syberyjskiego Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki walczył ze swoimi podkomendnymi aż do 29 września 1939 roku. Dzień wcześniej, zgodnie z rozkazem gen. Juliusza Rómmla – za wybitne zasługi dowódcze, męstwo i poświęcenie – został odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari. Po kapitulacji twierdzy Modlin dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w obozie przejściowym w Działdowie, z którego został zwolniony w końcu października tegoż roku.

Podpułkownik Antoni Chruściel szybko piął się po szczeblach hierarchii konspiracyjnej. W połowie 1940 roku został szefem Wydziału III (taktyczno-szkoleniowego) Okręgu Warszawa-Miasto Związku Walki Zbrojnej. To właśnie ten okręg stanowił centrum oporu i walki Polskiego Państwa Podziemnego. W październiku 1940 roku Chruściel awansował na szefa sztabu okręgu, a kilka miesięcy później był już jego komendantem (od 1942 roku był to Okręg Warszawa AK). Dodajmy, że tę funkcję pełnił aż do 5 października 1944 roku. Posługiwał się wówczas pseudonimami: „Adam”, „Cięciwa”, „Dozorca”, „Konar”, „Madej”, „Monter”, „Nurt”, „Ryż”, „Sokół”, „X”.

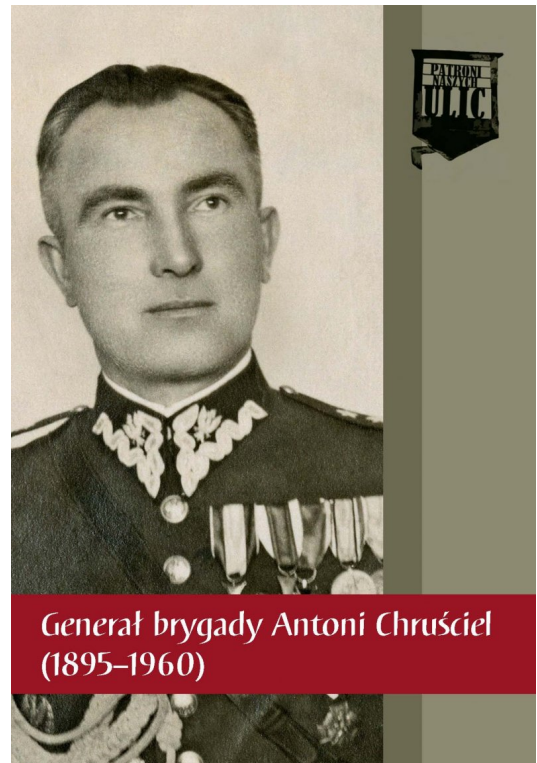
W ciągu trzech lat stan liczebny okręgu zwiększył się z 298 do ośmiuset plutonów. O swojej służbie komendanta okręgu Chruściel pisał: „Pracowaliśmy po 10 do 12 godzin, nie wyłączając świąt i niedziel. W dni świąteczne urzędowało się kontrolę plutonów i drużyn, gdyż jedynie w dni wolne od pracy zarobkowej można było zbierać szeregowych w celach kontroli. Na normalne zajęcia wyszkoleniowe poświęcali oni przeciętnie cztery godziny tygodniowo”. Jego zasługi dla rozwoju konspiracji warszawskiej docenił [gen. Stefan Rowecki, ówczesny komendant główny AK](#), który we wniosku o awansowanie Chruściela do stopnia pułkownika napisał: „Na obu stanowiskach [szefa sztabu i komendanta okręgu] wykazał wysokie walory dowódcy i charakteru oraz umiejętności pracy konspiracyjnej”. Niemal dwa lata później wniosek odznaczeniowy płk. „Montera” o Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami gen. Albin Skroczyński „Łaszcz”, komendant Obszaru Warszawa AK, uzasadnił: „Całkowicie oddany służbie. Uzyskał wyróżniające go wyniki pracy na poprzednim stanowisku szefa Sztabu Okręgu i obecnym k-dta Okręgu”.

Rozwój Okręgu Warszawskiego pod komendą „Montera” doskonale obrazuje ponad trzysta archiwaliów, które w 2008 roku trafiły do Muzeum Powstania Warszawskiego. Odnalazł je podczas remontu jeden z mieszkańców budynku na warszawskiej Ochocie. Dokumenty zapakowane w szczegółowo opisane koperty były ukryte pod parapetem okna. Po ich analizie okazało się, że są one częścią archiwum Komendy Okręgu Warszawa ZWZ/AK z lat 1940-1943. Miejsce odnalezienia dokumentów - Filtrowa 68 m. 48 - jak również kwerenda źródłowa wskazały, że pochodzą one ze skrzynki alarmowej, zwanej Skrzynką Ali, zorganizowanej przez szefową łączności konspiracyjnej Komendy Okręgu Warszawa AK i kierowniczkę kancelarii „Montera”, Stefanię Aluchną „Alę”. Znalezione archiwalia, wiele z nich sygnowanych podpisem komendanta okręgu, wnoszą nowe, niezwykle istotne informacje do dziejów konspiracji warszawskiej. Jest to tym cenniejsze znalezisko, że dysponujemy dość niewielką liczbą dokumentów dotyczących tego tematu.

Dowódca Powstania Warszawskiego

W drugiej połowie lipca 1944 roku trwały intensywne przygotowania do powstania. Pułkownik „Monter” odbywał codziennie odprawy we wspomnianym lokalu przy ul. Filtrowej 68. Kiedy 31 lipca po południu dowódca Armii Krajowej, [gen. Tadeusz Komorowski „Bór”](#), po porozumieniu się z Delegatem Rządu RP na Kraj i wicepremierem [Janem Stanisławem Jankowskim „Sobolem”](#) wydał rozkaz rozpoczęcia akcji zbrojnej następnego dnia o 17.00, płk „Monter” udał się do kwatery swego sztabu przy ul. Filtrowej, gdzie o godz. 19.00 podpisał następujący rozkaz: „Alarm - do rąk własnych. Nakazuję »W« dnia 1.VIII godzina 17.00. Adres m.p. Okręgu: 35 7 2 26 62 85 [Jasna] - 22 m. 20 czynny od godziny »W«”.

1 sierpnia ok. 15.00 sztab okręgu wraz z płk. „Monterem” zebrał się w budynku przy ul. Jasnej 22 m. 20. Przed 17.00 powstańcy z Oddziału Dyspozycyjnego „B” warszawskiego Kedywu opanowali pobliski hotel „Victoria” przy ul. Jasnej 26, który stał się pierwszą kwaterą dowódcy powstania. Po zbombardowaniu hotelu, 4 sierpnia, kwaterę przeniesiono do gmachu PKO przy ul. Jasnej 9 róg Świętokrzyskiej. Miesiąc później budynek PKO został zbombardowany i kwaterę „Montera” ulokowano w kinie „Palladium” przy ul. Złotej 7/9, gdzie pozostała do końca powstania.



Broszura IPN z serii „Patroni naszych ulic”.

Pułkownik „Monter” jako komendant Okręgu Warszawa AK objął dowodzenie nad całością sił powstańczych w Warszawie, łącznie z podporządkowanymi taktycznie oddziałami innych organizacji. Koordynował współdziałanie między dzielnicami, przyjmowanie i rozdział zrzutów lotniczych, inspekcjonował odcinki bojowe. Nie były to jednak proste zadania. Działania niemieckie podzieliły Warszawę na odseparowane od siebie ogniska walki, rozdzielone siłami wroga. Utrzymanie łączności między poszczególnymi rejonami i dzielnicami miasta stało się prawie niemożliwe. Ponadto dowództwo AK zakładało, że walki potrwać najwyżej kilka dni, po czym do Warszawy wkroczą oddziały Armii Czerwonej. Tak się jednak nie stało. Walki były trudniejsze, niż przewidywano.

Na barkach „Montera” spoczywały nie tylko ciężar dowodzenia, ale również współpraca z władzami cywilnymi w sprawach bezpieczeństwa, aprowizacji i opieki nad bezdomnymi, których w miarę przedłużania się walk stałe przybywało. Zachowały się rozkazy dowódcy powstania, które normowały wszelkie sprawy związane z prowadzeniem walki i życiem codziennym (opieką medyczną, aprowizacją, umundurowaniem, wymiarem sprawiedliwości, obroną przeciwpożarową i przeciwlotniczą, awansami, odznaczeniami itp.). „Monter” wysyłał również meldunki sytuacyjne do dowódcy AK, który w pierwszych dniach powstania urzędował na Woli, następnie na Starym Mieście i dopiero pod koniec sierpnia przeniósł się do Śródmieścia. O podziale kompetencji między Komendą Główną i Komendą Okręgu Warszawa AK gen. „Monter” pisał: „Faktem jest, że na terenie Warszawy dowodziłem oddziałami bezpośrednio ja – jako komendant okręgu warszawskiego. Generał »Bór«, jako dowódca całości A.K., dowodził na swym szczeblu, nie wkraczając w moje kompetencje. W poszczególnych wypadkach, jak to miało miejsce na Stawkach, Żoliborzu, gdy łączność moja z dowódcami tych ośrodków walki była zerowa, a sytuacja wymagała natychmiastowych zarządzeń, generał »Bór«, znajdując się właśnie w tym rejonie, wydawał bezpośrednio rozkazy moim podkomendnym”.

Dowódca powstania starał się być blisko swoich żołnierzy i ich problemów. Prawie każdego dnia prowadził inspekcje oddziałów, odwiedzając najdalej wysunięte placówki. Niezwykle trafnie scharakteryzował go mjr Kazimierz Larys „Adwokat”, szef Wydziału V (łączności) Komendy Okręgu Warszawa AK: „Wybitny żołnierz, który doskonale



**POKAŻ, ŻE
PAMIĘTASZ!**

„Wybitny żołnierz, który doskonale

rozumiał ciężar odpowiedzialności na swoich barkach. Był pełen entuzjazmu dla powstania [...]. Ofiarny jako żołnierz w obliczu niebezpieczeństwa, chodził do pierwszych linii bojowych i miał zawsze kontakty ze swoimi żołnierzami i z dowódcami na poszczególnych odcinkach. Żołnierze nieraz byli zaskoczeni, że w takich miejscach, gdzie rzeczywiście było niebezpiecznie, w nocy, generał w eskorcie jednej ze swoich córek zjawiał się na odcinku". Należy w tym momencie dodać, że obie córki „Montera” – ppor. Wanda Chruściel „Kalina” (zmarła w 2006 roku) i łączniczka Jadwiga Chruściel „Kozaczek” – były żołnierzami Armii Krajowej i uczestniczkami Powstania Warszawskiego.

„Monter” za „wybitne dowodzenie całością walk w Warszawie” 18 sierpnia 1944 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Wojennego Virtuti Militari, a niespełna miesiąc później Naczelny Wódz, [gen. Kazimierz Sosnkowski](#), uznał jego zasługi, awansując go do stopnia generała brygady.

W ostatnim, pożegnalnym rozkazie do żołnierzy powstańczej Warszawy gen. „Monter” napisał: „Po wypełnieniu naszego żołnierskiego zadania do końca, pokonani nie przez nieprzyjaciela, lecz przez niedostatek i głód – musimy przerwać walkę. Złożenie broni jest dla bitnego żołnierza najcięższą chwilą w życiu”. Dowódca powstania wyszedł do niewoli 5 października z oddziałami Śródmieścia Północnego. Niemcy proponowali mu przewiezienie samochodem. On jednak odmówił, nie chcąc zostawiać swoich żołnierzy. Dopiero w rejonie Dworca Zachodniego nastąpiło przymusowe oddzielenie dowódcy od podkomendnych. Wywieziono go do oflagu Langwasser, po czym przebywał w Colditz koło Lipska, skąd uwolnili go oddziały amerykańskie.

Emigrant z przymusu

Po zakończeniu wojny Antoni Chruściel wiódł żywot emigranta w Londynie. Pracował tam m.in. jako drugi zastępca Szefa Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych, inspektor Komisji Likwidacyjnej, a od marca 1947 roku członek Rady Naczelnej Koła Żołnierzy Armii Krajowej. W 1946 roku – decyzją Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, zdominowanego przez komunistów – został pozbawiony obywatelstwa polskiego, co uniemożliwiło mu planowany powrót do kraju. Decyzję tę uchylono, bez podawania tego do publicznej wiadomości, dopiero jedenaście lat po śmierci „Montera”. W 1956 roku Chruściel przeniósł się do Stanów Zjednoczonych – do Waszyngtonu, gdzie do końca życia pracował jako tłumacz i radca prawny.

Generał źle się czuł na emigracji. Tęsknił za krajem i wielokrotnie deklarował chęć powrotu, czemu dawał wyraz w licznych listach, adresowanych m.in. do płk. Jana Rzepeckiego, w konspiracji szefa Biura Informacji i Propagandy KG AK. W jednym z nich pisał: „W maju 1945 r. chciałem dopłynąć do wschodniego brzegu, ale fala odrzuciła mnie gwałtownie w kierunku przeciwnym. Wbrew mej woli znalazłem się w obcym mi świecie anglosaskim. [...] Opanowałem język w słowie i piśmie i daję sobie radę w rozmowach. Rysują się tu pewne możliwości okazania się pożytecznym. Ale mimo wszystko tęsknię za swoją ziemią, gdzie najładniej słońce świeci, najpiękniejsze kwiaty rosną i najlepsi ludzie żyją. Trudni do prowadzenia, tak jak i my obaj, ale tacy jedyni”. Był tak zdeterminowany, że na fali nadziei związanych z dojściem Władysława Gomułki do władzy, zwrócił się doń listownie z prośbą o przywrócenie obywatelstwa polskiego i zgodę na powrót do kraju. Nie otrzymał jednak żadnej, nawet odmownej odpowiedzi.

Generał Antoni Chruściel „Monter” zmarł 30 listopada 1960 roku w Waszyngtonie, gdzie został pochowany. W dziesiątą rocznicę śmierci z inicjatywy Polonii amerykańskiej jego szczątki przeniesiono do sanktuarium w Doylestown w Pensylwanii, nazywanego amerykańską Częstochową. Wielkie marzenie „Montera” o powrocie do kraju spełniło się dopiero w 60. rocznicę Powstania Warszawskiego. Wówczas to urny z prochami generała i jego żony Walerii zostały sprowadzone do Polski i uroczystie złożone na Stołecznym Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Pamiętki po generale

W zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego znajdują się nieliczne, ale szczególnie cenne pamiątki po gen. „Monterze”. Najważniejsza z nich to biało-czerwona opaska powstańcza z numerem jeden. Jest ona eksponowana, obok stu innych należących do podkomendnych generała, w szklanej gablocie przecinającej wszystkie poziomy wystawy. Można zobaczyć również mundur generała z okresu po wyzwoleniu z oflagu. Te cenne eksponaty przekazały do muzeum córki generała z okazji otwarcia wystawy w 2004 roku. Cztery lata później córka Jadwiga przekazała kolejne pamiątki po ojcu. Tym razem były to najwyższe polskie odznaczenia wojskowe - trzy Krzyże Orderu Wojennego Virtuti Militari.

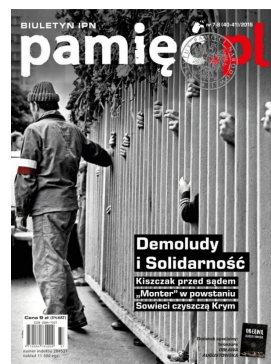
Odwiedzając Muzeum Powstania Warszawskiego, warto również zwrócić uwagę na dzwon „Monter”, poświęcony pamięci dowódcy powstania, zainstalowany w centralnej części Muru Pamięci w Parku Wolności przy budynku muzeum. Pierwszy raz zabił on 31 lipca 2004 roku, kiedy to prezydent Warszawy Lech Kaczyński uroczystie otworzył muzeum. Odtąd dźwięk dzwonu rozbrzmiewa co roku 1 sierpnia o 17.00.

Katarzyna Utracka - historyk, zastępca

kierownika Działu Historycznego

Muzeum Powstania Warszawskiego

Tekst pochodzi z numeru [7-8/2015](#) miesięcznika „Pamięć.pl”.



[Drukuj](#)

[Generuj PDF](#)

[Powiadom](#)

[Powrót](#)